

# Sawicki, Jacek Z.

---

## „Obszar Warszawski Armii Krajowej”, Jan Gozdawa-Gołębiowski, Lublin 1992 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 84/2, 265-269

---

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

procesów oraz w pewnej mierze na wydane wyroki. Dokumenty nie wyjaśniają wszystkich istotnych zagadnień. Tak np. zagadką pozostają kulisy sporu wokół pozostawienia lub usunięcia ze stanowiska przewodniczącego sądu ludowego w Bratysławie Igora Daxnera, jak się zdaje naruszającego prawidłowy tok postępowania sądowego. Czytelnik domyślać się jedynie może politycznej istoty konfliktu. Jak wynika ze wstępu do książki, nie udało się odnaleźć w archiwach dokumentów wyjaśniających bliżej ten problem oraz niektóre inne.

Znacznie poważniejszą kwestią jest to, że dokumenty oraz wstęp nie dają odpowiedzi na pytanie o winę oskarżonych. Czytelnik pozbawiony niezbędnej wiedzy historycznej może łatwo dojść do wniosku, że procesy omawiane w książce miały wyłącznie polityczny charakter, zaś kwestia winy lub niewinności oskarżonych nie miała żadnego znaczenia. Zwłaszcza proces ks. J. Tisy jawi się w świetle publikowanych dokumentów przede wszystkim jako rozprawa z pewnym nurtem politycznym. Współcześnie pojawiły się tendencje w Słowacji, by rehabilitować skazanego oraz jego współpracowników. Pomija się przy tym jednak zasadniczej wagi zagadnienie jego odpowiedzialności (lub przynajmniej współodpowiedzialności) za konkretne zbrodnie, a zwłaszcza za udział w zagładzie Żydów słowackich. Podkreślić przecież należy, iż ks. Tiso nie mógł zasłaniać się niewiedzą o ich losie, gdyż znane są interwencje biskupów, a nawet Watykanu, w obronie prześladowanych. Rozumiem, iż uwzględnienie dokumentów ukazujących rolę oskarżonych w okupacyjnym systemie władzy na ziemiach czeskich, ewentualnie współudział w przestępstwach wojennych popełnionych w Słowacji, zmieniłoby całkowicie charakter wydawnictwa, a przede wszystkim wymagałoby o wiele większej objętości. Problemy te należało jednak odpowiednio obszernie przedstawić we wstępie. Autor może się bronić przeciw tej krytyce argumentem, iż wydawnictwo przeznaczone jest dla specjalistów, którzy znają fakty.

Natomiast nie dostrzegam argumentów usprawiedliwiających bardzo uproszczone zasady edycji dokumentów, odbiegające od powszechnie stosowanych, także w Czechosłowacji. Nie dowiadujemy się więc, czy jest to całość dokumentów znajdujących się w wykorzystanych zespołach akt, czy też wybór; a jeśli tak, to według jakich zasad. Nie oznaczono wystarczająco jednoznacznie fragmentów pominiętych, jedynie z nagłówek wiadomo, że mamy do czynienia z częścią, a nie z całością dokumentu. Brakuje przypisów, wyjaśniających formę dokumentów lub fragmenty niejasne. Załączniki do podstawowych dokumentów potraktowano na ogół jako odrębne pozycje (np. s. 90, dok. nr 8), choć zdarzają się odmienne przypadki (s. 288-301, dok. nr 51). Czasem pod jednym nagłówkiem, jako jedna pozycja, podane są dokumenty (czy też ich fragmenty, tego nie potrafię stwierdzić) z rozmaitych dat (np. s. 180-198, dok. nr 28). W jednym przypadku brak odpowiedniego sformułowania nagłówka (lub przypisu) powoduje, że pierwsze zdanie trudno zrozumieć (s. 132, dok. nr 14). Wiele do życzenia pozostawia także indeks nazwisk, w którym można stwierdzić liczne luki. Prowadzi to do wniosku, że ten interesujący zbiór został przygotowany nazbyt pośpiesznie, ze szkodą dla jego wartości naukowej.

*Jerzy Tomaszewski*

Jan G o z d a w a - G o ł ę b i o w s k i, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Wydawnictwa KUL, Lublin 1992, s. 622.

Historiografia Armii Krajowej wzbogaciła się o kolejną, długo oczekiwaną pozycję — studium wojskowe Obszaru Warszawskiego. Jan G o z d a w a - G o ł ę b i o w s k i, sam żołnierz Obszaru, pierwszy znaczący materiał na ten temat opublikował już w 1965 r.<sup>1</sup>, wprowadzając go do publikacji stanowiących przez lata kanon wiedzy o AK. Po ponad dwudziestu latach temat wymagał ponownego, pogłębionego i pełniejszego ujęcia.

Książka miała wypełnić dotkliwą lukę w historiografii, przedstawiając niezwykle ważny dla dziejów polskiej konspiracji w latach II wojny światowej teren Mazowsza, w granicach województwa warszawskiego z 1939 r.

<sup>1</sup> J. G o z d a w a - G o ł ę b i o w s k i, *Obszar Warszawski Armii Krajowej w okresie okupacji niemieckiej*, „Życie i Myśl”, 1965, nr 7-8.

Niemcy co prawda pozbawili Warszawę atrybutu stoleczności, lokując władze Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, niemniej to właśnie tu znajdowała się siedziba władz Polski Podziemnej, siedziba Dowódcy Armii Krajowej i jego sztabu, stąd rozchodziły się nici organizacji prowadzącej walkę w całym kraju.

Niezależnie, czy w koncepcji planowanego powstania powszechnego rozważane były działania zbrojne w Warszawie, czy nie, oddziały AK z terenu województwa miały zapewnić osłonę oraz przyczynić się do wyzwolenia stolicy, a tym samym umożliwić ujawnienie się władzom cywilnym i wojskowym odradzającego się państwa polskiego. Biorąc to pod uwagę może więc dziwić, że przy tak dużej już liczbie publikacji dotyczących Warszawy, a zwłaszcza powstania, bardzo mało wiedzieliśmy dotychczas o organizacji i działalności AK w otaczających stolicę powiatach.

Nurtuje zwłaszcza podstawowe pytanie, dlaczego Obszar odegrał tak nikłą rolę w dramatycznych dniach Powstania Warszawskiego, czego przejawem było zdjęcie wówczas (raczej próba) dowódcy Podokręgu Zachodniego. Muszę niestety stwierdzić, że to — jak określił autor — studium wojskowe nie daje pełnej odpowiedzi na powyższe pytanie.

Gozdawa-Gołębiowski korzystał z materiałów zgromadzonych w Wojskowym Instytucie Historycznym, dawnym Centralnym Archiwum KC PZPR, Instytucie Historii PAN, oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym. Materiały londyńskie wyzyskał zaś za pośrednictwem wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”<sup>2</sup>. Sięgnął także do wspomnień i relacji pozostających w zbiorach prywatnych. Jest to ważne źródło, pozwalające weryfikować plany i zamierzenia dowództwa, oraz odróżnić je od rzeczywistej działalności w terenie. Pragnę zwrócić uwagę na wykorzystane przez autora wspomnienia i relacje, m.in. komendanta obszaru gen. Albina Skroczyńskiego, szefa Oddziału III płk Wojciecha Borzobohatego, oraz komendantów Podokręgu Zachodniego ppłk Franciszka Jachecia i ppłk Zygmunta Marszewskiego.

W tej grupie brakuje istotnej, a znanej relacji-opracowania Włodzimierza Otockiego, oficera komendy Służby Zwycięstwu Polski, później szefa Oddziału I organizacyjno-personalnego komendy Okręgu Warszawa-Województwo Związku Walki Zbrojnej<sup>3</sup>. Znajdujemy tam opisane niedługo po wojnie interesujące i trafne charakterystyki ludzi, terenu, różne oceny, szczegóły i informacje, pozwalające szerzej spojrzeć na dokonania i trudności obszaru.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, dołączonych aneksów, map i ilustracji, oraz — co bardzo istotne — indeksu nazwisk i wykazu kryptonimów.

W pierwszym rozdziale autor przedstawia charakterystykę terenu, a więc obszar, zaludnienie, ukształtowanie terenu, zmiany administracyjne jakie przyniosła ze sobą wojna i okupacja, wreszcie stacjonujące tu niemieckie siły wojskowe i policyjne. Ten wstępny opis pozwala na osadzenie w ówczesnych realiach wszystkich przedstawianych dalej spraw związanych z działalnością Obszaru.

Drugi rozdział ukazuje strukturę organizacyjną i obsady Obszaru Warszawskiego AK w poszczególnych okresach działalności. Mamy więc strukturę organizacyjną i obsadę personalną Okręgu Warszawskiego Służby Zwycięstwu Polski, Okręgu Warszawa-Województwo ZWZ i Obszaru Warszawskiego AK, z rozbiem na wprowadzony wówczas podział na trzy podokręgi.

W rozdziale tym autor słusznie omawia skrótkowo także organizację Okręgu Warszawskiego AK, który oficjalnie podlegał komendzie Obszaru.

Stosunki między komendą Obszaru i Okręgu to jedna z kluczowych kwestii dla zrozumienia wydarzeń z okresu Powstania Warszawskiego. Niestety autor ogranicza się wyłącznie do przedstawienia obsad na poszczególnych stanowiskach. Bardziej interesujące byłoby omówienie zakresu kompetencji obu dowództw, co pozwoliłoby na wyciągnięcie właściwych wniosków z tarć i sporów jakie powstały w sierpniu 1944 r. Wiele miejsca poświęcają im w swoich wspomnieniach dowódcy zgrupowań i oddziałów AK działających wówczas wokół Warszawy, m.in. Józef Krzyczkowski „Szymon”<sup>4</sup>, Adolf Pilch „Dolina”<sup>5</sup>; ma to swoje odbicie także w meldunkach. A wymiernym efektem była znikoma pomoc niesiona z zewnątrz powstaniu.

Powołałam się tu na jeden tylko, ale bardzo ciekawy fragment wspomnień Felicjana Majorkiewicza — oficera

<sup>2</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945 t. I-V*, Londyn 1970-1981.

<sup>3</sup> W. O t o c k i, *Obszar Warszawski — opracowanie*, Studium Polski Podziemnej — Londyn.

<sup>4</sup> J. K r z y c k o w s k i, *Konspiracja i powstanie w Kampinosie*, Warszawa 1961.

<sup>5</sup> A. P i l c h, *Partyzanci trzech puszczy*, Warszawa 1992.

Oddziału III operacyjnego Komendy Głównej AK, a więc osoby ze wszech miar kompetentnej. Stwierdził on autorytatywnie: „Okręg Warszawski około 25 lipca 1944 r. wyszedł ze składu Obszaru [Warszawskiego] i od tej daty nie podlegał pod żadnym względem komendantowi Obszaru; podporządkowany został bezpośrednio Komendzie Głównej Armii Krajowej. [Dotąd] pod względem gospodarczo-wojskowym podlegał komendzie Obszaru”<sup>6</sup>.

W toku działań powstańczych udało się na lewym brzegu Wisły w pobliżu Warszawy stworzyć dwa silne zgrupowania AK, w oparciu o masywy leśne Puszczy Kampinoskiej, oraz Lasu Kabackiego i Lasów Chojnowskich. W obu przypadkach trzon stanowiły różne oddziały wywodzące się z Okręgu, albo jemu w tych dniach podległe, jak partyzanci por. „Doliny”.

Oddziały te miały kontakt z dowództwem powstania i wykonywały jego rozkazy. Dlatego podjętą przez Obszar i oficerów z „Hallerowa” próbę podporządkowania sobie całości sił przyjęto tam wrogo, jako chęć zdyskontowania dotychczasowego ich wysiłku. Późniejsze niefortunne dowodzenie oficerów Obszaru, m.in. w czasie przemarszu na Żoliborz, czy bierność podległych im obwodów Podokręgu Zachodniego zdaje się potwierdzać trafność tego stanowiska<sup>7</sup>.

Kolejny trzeci rozdział omawia opracowane w Komendzie Głównej AK plany powstania powszechnego i akcji „Burza”. Autor przedstawia tu także plany mobilizacyjne Obszaru Warszawskiego.

W czwartym rozdziale autor drobiazgowo rekonstruuje działalność zbrojną. Obraz nie jest klarowny, prawdopodobnie nie było możliwości skonfrontowania dokumentów rozkazodawczych z meldunkami (autor opiera się wyłącznie na tych ostatnich). Otrzymaliśmy chronologiczny wykaz akcji w rozbiciu na poszczególne rodzaje np.: akcje kolejowe, akcje przeciw łączności telekomunikacyjnej, akcje sabotażowe przeciwko komunikacji drogowej, działania przeciw policji niemieckiej, przeciw administracji i gospodarce wroga itd. Trudno zorientować się, na jaki typ akcji i kiedy dowództwo kładło szczególny nacisk, które z akcji wykonywane były w ramach szerszych działań.

W dalszej części autor ukazuje przebieg „Burzy” w poszczególnych podokręgach i obwodach.

Ostatni piąty rozdział pokrótce przedstawia działalność obszaru po upadku Powstania Warszawskiego aż do rozwiązania Armii Krajowej na tym terenie, co nastąpiło trzy dni wcześniej niż uczynił to oficjalnie dowódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”.

Podtytuł „studium wojskowe” narzuca takie właśnie przedstawienie tematu. Szkoda jednak, że autor nie pokusił się o szersze podsumowanie efektów działania, postaw ludzi, czy zarysowania chociaż tego, co działo się dalej. Zaraz po oficjalnym rozwiązaniu się Armii Krajowej nie przestało przecież automatycznie istnieć państwo podziemne i jego wojsko.

Warto tu zacytować fragment niezwykle interesującej relacji Olgierda Bujwida ps. „Wit”<sup>8</sup>, oficera sztabu obwodu „Wrona” (powiat warszawski po powstaniu powrócił w skład Obszaru): „Murnau, 3.12.1945 r. — — Nastroje społeczeństwa, a również oddziałów AK (starsze roczniki) przeszły w okresie sierpnia 1944 r. ewolucję od atmosfery walki do atmosfery zastraszenia. Zaczęto zapatrywać się na Powstanie Warszawskie jak na klęskę społeczną, mówiąc niechętnie o dowództwie AK. — — Argumentem starszych dowódców stało się w tym czasie zdanie: dość już nieszcześć. — — Społeczeństwo miejscowe przyjęło ludność ewakuowaną początkowo serdecznie i bezinteresownie. Pod wpływem opowiadań uciekinierów zaczęła rosnąć niechęć do dowództwa AK, zaczęto patrzeć na walczącą Warszawę jak na klęskę. — — Kapitulacja Warszawy była dla oddziałów poważnym ciosem moralnym. Wielu spośród dowódców AK uznało pracę konspiracyjną tym samym za zakończoną. Kapitulacja AK warszawskiego brana była za kapitulację całego AK. Z dniem kapitulacji zabrakło Dowództwa Głównego, zabrakło tego, co w oczach przeciętnego żołnierza AK legalizowało niejako całą akcję, co wiązało prace w kraju z postanowieniami rządu w Londynie. — — Sytuacja wewnętrzna nowego obwodu była ciężka. Pomijając już trudności dowodzenia wobec nieufności dołów organizacyjnych, praca utrudniana była przez chaos panujący w wyższych sztabach. W końcu października np. nadszedł z komendy [Pod]okręgu „Hajduki” rozkaz do komendantów obwodów z nakazem podania w dół, w którym komendant [obszaru]

<sup>6</sup> F. M a j o r k i e w i c z, *Na pomoc powstańczej Warszawie* — referat materiałowy, MiD WIH III/47/4.

<sup>7</sup> Szerzej: J. Z. S a w i c k i, *VII Obwód Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej „Obroża”*, Warszawa 1990, s. 250. Tam błędnie: ppłk „Mróz” to Ludomir Wysocki.

<sup>8</sup> Więcej szczegółów o autorze relacji i jego ciekawych losach: J. Z. S a w i c k i, *Jeszcze jeden świadek*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn 1991, nr 49 (Tydzień).

„Kazimierz” zawiadamał, że nie uzna na stanowisku nowego Komendanta Głównego nikogo z bliskiego otoczenia gen. „Bora”, gdyż ci ludzie przyczynili się „do powzięcia nieszczęśliwej decyzji” w sierpniu 1944 r. — — Oddziały przeżywały głęboki kryzys. Zarówno „szyft” [szeregowy żołnierz AK] jak i niższy dowódca oddziałów AK stracili wiarę w celowość całej pracy. — — Obwód był dokładnie poinformowany o prześladowaniach politycznych na prawym brzegu. Stało się ogólnie zrozumiałym, że wobec nowego wroga AK nie stanowi tylko i wyłącznie siły zbrojnej; linia polityki sowieckiej wobec Polski przekształciła tę do niedawna zróżnicowaną co do poglądów politycznych armię w blok polityczny zdecydowanie przeciwny tak ZSRR, jak i ideologii komunistycznej. — — 17 stycznia nadszedł z komendy [pod]okręgu rozkaz komendanta Obszaru „Rzeka” rozwiązujący Armię Krajową. Rozwiązanie AK było dla jej szeregów poważnym ciosem. Stanowiło jednak wstrząs otrzeźwiający, przypominało, że wszystko co mówione było pod adresem Komitetu Lubelskiego nie było chwytem propagandowym, a prawdą. Przypominało o groźnej rzeczywistości, tak groźnej, że zmuszającej do kapitulacji. Mimo to wielu nie zrozumiało tego kroku. Wszystkich oślepiło rozgoryczenie. Wobec nowej sytuacji odczuto niemal jak zdradę dowództwa decyzję rozwiązania organizacji i pozostawienia jej członków swemu losowi. Społeczeństwo przyzwyczajone w czasie okupacji niemieckiej do dyrektyw odnośnie zachowania, potrzebowało ich obecnie o wiele bardziej. — — W okresie tym rozpoczęła się na terenie obwodu silna akcja propagandowa Komitetu Lubelskiego. Organizowano wiece, gdzie w niewybredny sposób napadano na elementy hitlerowskie, wliczając w nie i AK. W dołach AK zrodziło się wówczas pragnienie nie dania się, odparcia steku kłamstw i oszczerstw rzucanych na Armię Krajową, pragnienie kontynuowania walki przeciw złu do końca. W warunkach tych rozpoczął sztab gen. „Niedźwiadka” w pierwszej połowie lutego tworzenie nowej, elitarnej organizacji, odpowiadającej całkowicie i będącej wynikiem niejako dążeń i tęsknot całego społeczeństwa<sup>9</sup>.

Wydaje się, że książka Gozdawy-Gołębiowskiego przedstawia stan badań i wiedzy z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Pomija więc ważne dla tematu opracowania wydane w ostatnich latach: cytowanego wyżej A. Pilcha, H. Świderskiego<sup>10</sup>, J.Z. Sawickiego<sup>11</sup>, S. Grzybowski<sup>12</sup>, czy I. Nowakowej<sup>13</sup>.

Na koniec kilka sprostowań: Wydawca pisma „Pionier” (s. 63) nazywał się Roman Goldman; Referent Przerzutów Powietrznych obszaru „Biały” (s. 79) to Józef Regulski; Szef referatu 7 — wojskowego „Obroży” (s. 101) podlegał Okręgowi a nie Obszarowi Warszawskiemu<sup>14</sup>; „Egzekutora”, czyli szefa dywersji „Obroży” (s. 211) zidentyfikował H. Witkowski, według niego był to kpt. Władysław Bałaj<sup>15</sup>; VIII rejon „Obroży” (s. 456) miał kryptonim „Łęgów”; Szef referatu II — wywiadu Obwodu Grójec (s. 531) nazywał się Zygmunt Nowiński, Zygmunt Nowotny to było jego nazwisko okupacyjne.

Wyjaśnić również należy, że Kadra Obywatelska (s. 212) zajmowała się m.in. zbieraniem materiałów dowodowych, wspierając sądownictwo podziemne. Rzadko komórka sądownicza K.Ob-u sama sądziła, a każdy wyrok musiał być zawsze przedstawiony właściwym organom w okręgu do zatwierdzenia. Nie można więc mówić o częstym orzekaniu kary śmierci, a tym bardziej jej wykonywaniu. Łączność z komendą Podokręgu Zachodniego „Hajduki” (s. 453 n.) była cały czas utrzymywana m.in. przez rejon VI-Pruszków<sup>16</sup>, tak więc przytaczane przez autora twierdzenie Jachiecia i Marszewskiego mija się z prawdą. Jest raczej próbą usprawiedliwienia ich bierności w czasie Powstania Warszawskiego. O udziale kompanii ppor. „Stena” z obwodu Grójec (s. 460) w działaniach na przedpolu Warszawy można przeczytać w kilku opracowaniach. Ale jest też faktem, że kompania ta w czasie próby przebiccia się oddziałów AK przez Wilanów na Mokotów wycofała się niemal bez walki.

Reasumując można stwierdzić, że otrzymaliśmy pracę ważną dla rekonstrukcji dziejów Armii Krajowej, zawierającą usystematyzowaną, ogromną liczbę faktów, nazwisk, szczegółów i dat. Ale minęło już sporo lat od

<sup>9</sup> O. B u j i d, *Relacja z 3 grudnia 1945*, Zbiory Środowiska VII Obwodu AK „Obroża”.

<sup>10</sup> H. Ś w i d e r s k i, *Okupacja i konspiracja w Obwodzie AK Grójec — „Gruszec”*, Warszawa 1989.

<sup>11</sup> J. Z. S a w i c k i, *VII Obwód...* (por. wyżej przyp. 7).

<sup>12</sup> S. G r z y b o w s k i, *Nadzieja tamtych lat*, Warszawa 1990.

<sup>13</sup> I. N o w a k o w a, *Z dziejów AK w Inspektoracie Płocko-Sierpeckim*, Płock 1992.

<sup>14</sup> W. W i e r z b o w s k i, szef referatu wspominał, że w okręgu kontaktował się z Kowalewskim.

<sup>15</sup> H. W i t k o w s k i, *Kedyw Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej 1943-1944*, Warszawa 1984, s. 57-58.

<sup>16</sup> Relacja H. Zdanowskiej, kierowniczkii łączności konspiracyjnej VI rejonu — Pruszków.

---

czasu, kiedy każdy drobny nawet, ale prawdziwie przedstawiony szczegół z dziejów AK powodował pozytywne poruszenie. Obecnie, po ukazaniu się wielu monografii i przyczynków dotyczących poszczególnych szczebli organizacyjnych, możemy oczekiwać od autorów nowych prac szerszego spojrzenia, bardziej wnikliwych ocen i wniosków, by książka zadowoliła nie tylko środowisko kombatantów. Oczekuje się więc od monografii nie dowodu na to, że Armia Krajowa działała i była organizacją liczną, ale prawdziwie ważkich konkluzji.

*Jacek Z. Sawicki*